

Jan Maciejewski: O. Bocheński. Sarmata na nowy wiek

Bocheński napisał kiedyś, że o mocarstwowości II RP stanowią przede wszystkim dwa zjawiska: szkoła lwowsko – warszawska i Niepokalanów
- dla Teologii Politycznej Jan Maciejewski z Pressji



Napisał kiedyś, że o mocarstwowości II RP stanowią przede wszystkim dwa zjawiska: szkoła lwowsko – warszawska i Niepokalanów.

Zdaje się, że w tym zdaniu jest co najmniej tyle samo Bocheńskiego, co oceny polskiego państwa przed II Wojną Światową. Tyle samo człowieka, który jak bardzo niewiele w jego czasach uosabiał cywilizacyjną unikalność Rzeczypospolitej. Bocheński nigdy nie był obywatelem świata – ani wtedy, gdy pełnił funkcję rektora Uniwersytetu we Fryburgu, ani gdy pełnił funkcję przewodniczącego Światowego Związku Logików i Metodologów Nauki, ani nawet wtedy, gdy pisał program dla Zachodnioniemieckiej Partii Liberalnej czy doradzał kanclerzowi Adenauerowi.

W swojej pewności siebie, nieprzyzwoitym często poczuciu humoru, ale także gorącej i szczerzej religijności oraz szerokości horyzontów nie przestał być nigdy polskim szlachcicem z kresów, o duszy rozpalonej iskrami sienkiewiczowskiego ukochania polskiego sposobu życia i polskiej misji.

Niepokalanów – miejsce, z którego na cały świat promieniował apostolski zapach św. Maksymiliana. Zapomniana figura polskiej tożsamości – świadomość konieczności przyprowadzenia całego świata do stóp Maryi.

I drugi aspekt rzeczonyj mocarstwowości – siła intelektu. Nowoczesność w najczystszej postaci, awangarda w swej dziedzinie.

Dwie drogi do nowoczesności, dwa modele modernizacji, dwa sposoby na nadanie sensu swemu życiu.

Oba te pierwiastki, połączone ze sobą w glebie sarmackości, przybrały postać ekstrawaganckiego zakonnika. Sarmaty rozgłoszonego w nowoczesności.

przeczytaj także jeden z listów o. Bocheńskiego do ojca

oraz fragment tomu jego przemówień i kazań

Jan Maciejewski (Klub Jagielloński, Pressje)